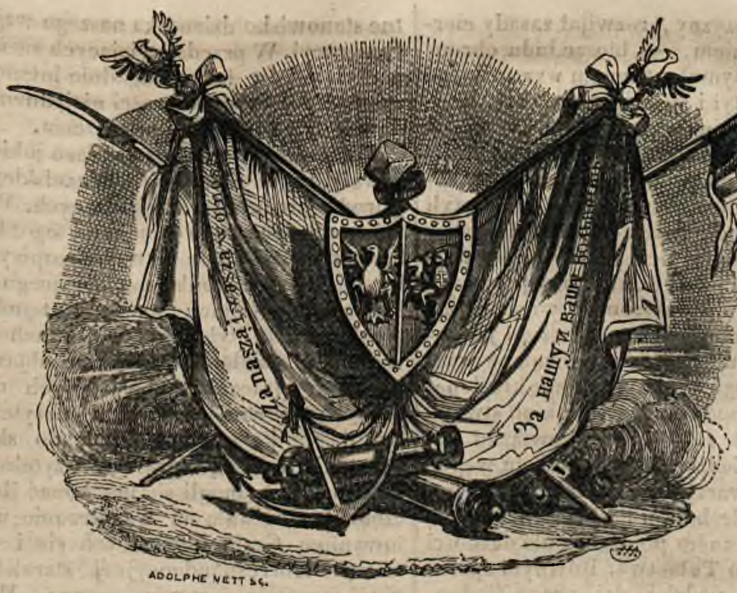
K^wr IV.
N^r 19.

MIESIĄCE,
Sierpien.
Wrzesien.
Pazdziernik.



ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POSWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

KILKA SŁÓW
DO
EMIGRACIJ POLSKIÉJ.

Z ostatnim numerem *Orła Białego* skończyliśmy trzeci kwartał dziennika, z dzisiejszym rozpoczynamy czwarty, mający dopełnić rok exystencyi pisma naszego. Redakcya w szczupłym swém gronie troskliwa o postęp w podjętéj pracy, przebiegając szczegółowo cały szereg czynności w przeciągu upłynionego czasu, zastanawiała się nad dzisiejszém położeniem Emigracyi polskiéj, zwracała ścisłą uwagę na stanowisko przyjęte przez się względem sprawy narodowéj i samegoż Tułactwa. Z jednéj strony skutek narady utwierdzał ją w przekonaniu, iż raz poczęta powinność publicznego pismiennictwa, wkładała prawo nie zrzucać ciężaru chociaż i dotkliwego, w codziennych stosunkach z Emigracyą zbyt często trudnionego przeciwnościami; — z drugiej też strony Redakcya ożywiona uczuciem dobra ogólnego, nie mogła być obojętną na liczne wezwania do wytrwałości, na dowody ufności i braterstwa jakich znaczna część demokratycznego Tułactwa z początkiem pisma nie oszczędzała, i dotąd stałe oświadcza życzenia. Wydawcy *Orła Białego* mają więc niejakie prawo do zaufania iż ich pismo odpowie i nadal zamierzonemu pożytkowi. Prawo to jest drogim dla nich nabytkiem, bez obrażenia nawet skromności możemy powiedzieć, jest następstwem dobréj wiary i sumienności w dopełnieniu obowiązków. A skorośmy je zyskali, miejmy to za obywatelską nagrodę, za powód do jasnego i wyraźnego przed Tułactwem wytłómaczenia się, czego się nadal po nas Emigracya spodziewać może; jakie wzajemnie czynności wspierać i podnosić przyjmujemy za powinność. Podobne rozmowienie się nie będzie bez korzyści, chociażby przykładem otwartéj szczerości pobudziło jedynie stronnictwa i ich organy do ścisłego obrachowania się co im dziesięcioletnie wkrótce usiłowania i zabiegi przyniosły w korzyści, jakiego z nich ratunku może wyglądać Ojczyzna. Głośmy więc prawdę w ufności w rozsądek i dobrą wiarę Tułactwa, bez względu na intrygę i ciasne pojęcia umysłów, zdolne do czasu zaciemnić lub utrudnić wyraźną korzyść narodowéj sprawy, lecz nigdy wstrzymać wysokiego jéj przeznaczenia i tryumfu.

Nie mało już lat upłynęło od czasu jak pewna liczba rodaków zbiegiem rozmaitego prześladowania w Belgii szukająca przytułku, ledwie w Bruxelli siedlisko znalazła, wnet się poczęła czynnie zajmować utrzymaniem stosunków z Emigracyą, pilnie krzątać się i wyszukiwać sposobów służenia skutecznie narodowéj sprawie. Pierwszy jéj głos do Tułactwa objawiał nieobojętnie wiarę demokratyczną, był uświęceniem zasad wolności, równości i braterstwa w najobszerniejszém znaczeniu. Pierwsza odezwa do Narodu wołała o konieczność reformy, o równość i niepodległość wewnętrzną, bez której Narod wyswobodzenia wywalczyć nie zdoła, o pomoc i braterstwo dla ludu nim się własnémi siłami z ucisku nie wydobędzie. Odtąd myśl jednostajna, stateczna w wierze, w przedsięwzięciach upornie usiłująca, nie ustawała objawiać się lub radzić, gdzie tylko zręczność podała środek poruszenia jakiego narodowego żywiołu. Nie odzywamy się do świadectwa Emigracyi narodowéj o przyznanie sprawiedliwości, lubo Tułactwo nieraz z własnego popędu wyraziło się ile głos braci Bruxelskiéj był dlań nieobojętnym. Zapytujemy jednak rodaków wszelkich zasad, wszelkiego politycznego wyznania, czyli w jakiéjkolwiek manifestacyi publicznéj, w interesie Kraju lub Emigracyi ogłoszonéj, Ogół Bruxelski szedł za popędem osobistych widoków, woli większości odmawiał pomocy, lub jéj czynności nie wspierał i wspólnie nie podejmował.

Miał więc Bruxelski Ogół pewne w Emigragyi stanowisko, pewne pojęcia i przekonanie o missyi Tułactwa, o jego dla Narodu obowiązkach i drodze postępowania. Przyjmując demokratyczny żywioł

za hasło zbawienia Ojczyzny, rozwijał zasady cierpliwie i z umiarkowaniem, — biorąc ludu obronę sam został ludem, trzymał z tłumem wyrzuconego z kraju Narodu — partyi i stronnictw unikał, brzydził się intrygą i wszelkiém wyłączeniem. Do téj ścisłości w zachowywaniu jednostajnéj drogi i wytkniętego postępowania niemało posługiwała reguła równości i braterstwa, utrzymywana w Ogóle czyli się przybywającémi zkądkolwiek członkami powiększał, czyli się do szczupłéj liczby stale zamięszkujących braci ograniczał. Pod ostatnich wpływem, wszelkie narady czyto stowarzyszenia czyli następnie Ogółu i Gminy, przechodziły w zgodzie i jednomyślności — Odezwy lub okólniki uchwalane, często piórem niepospolitego w kraju talentu kreślone, zawsze jednak zgodą i podpisami wszystkich stwierdzone, wywiązywały się z ogólnego obowiązku radą, decyzyą lub odpowiedzią. Tym sposobem wspieraną była czynność Towarzystwa Demokratycznego, póki szkodliwa myśl odrębności i wyłączenia się nie postawiła go w sprzeczném położeniu dla dążności reszty demokratycznego Tułactwa. Równym sposobem Gmina Bruxelska podziela dziś prace Zjednoczenia, w jéj przedsięwzięciach poszukując korzyści z połączenia usiłowań Tułactwa z istotném przeznaczeniem Narodu.

W tym to ostatnim peryodzie zaprzątnień demokratycznéj Emigracyi, powstała myśl redakcyi publicznego pisma w Bruxelli. Drobna liczba poufałych przyjaciół, połączona jednością wiary i zasad, doświadczona zażyłością i kilkoletnim jednychże trudów podziałem, poszukiwała sposobów zaradzenia rozprzężeniu jakie się w Tułactwie czuć dawało i wśród jednostajnych nawet żywiołów groziło klęską dla narodowéj sprawy. W ich przekonaniu, opaczna droga jaką Towarzystwo Demokratyczne przyjęło i podziśdzień postępuje; prace i wysilenia kojarzącego się tułactwa wśród rozmyślnego nieładu i nastawianych przeszkód; nierząd nakoniec w myśli i pismach emigracyjnych goniących za osobistością lub intrygą stronnictw lub koteryi, obowiązywały gorliwość do podjęcia się niezwykłego im powołania, nakazywały przy naglącym razie nie mierzyć się z trudem i zdolnościami. Redakcya *Orła Białego* ogłaszając pierwszy numer swego pisma pokładała ufność swą w zasady wolności, równości i braterstwa objawione nieobojętnie, rozwijane przez kilkoletni przeciąg czasu w Ogóle Bruxelskim, którego sama przyznać z ufnoscią może, była pewną i wpływającą cząstką. W przeciągu dziewięcio - miesięcznego istnienia zwracając uwagę pism publicznych i ich czytelników do potrzeby zajęcia się rozbiorem kwestii Narod obchodzących, spodziewała się iż wywołane spory i różne odcienia z ciasnych granic zarozumiałości i uprzedzeń na szerokie przestrzenie Ojczystych widoków, zdołają pogodzić zjątrzone umysły, połączyć siły Tułactwa w jedność przedsięwzięcia i celów. Redakcya składem swoim zaręczająca za zbiorową i osobistą uczciwość jéj członków, odpowiadająca przeszłością, również jak i każdodziennem postępowaniem, wszelkim uczuciom niezachwianéj sławy — miała prawo oczekiwania iż przy uszanowaniu obywatelskiéj powinności, równość i braterska życzliwość w dyskussyach stowarzyszeń, rzetelność i dobra wiara w publicznych pismach, znajdą najściślejsze zastosowanie. . . . — Wydawcy *Orła Białego* zostawują sumienności Tułactwa i dzienników oszacowanie, jak dalece słuszne nadzieje doznały zawodu. Wśród niepowodzeń jednak nie ustają w gorliwości i przekonaniu, iżby cierpliwa usilność spełzła bezowocnie, iżby ojczysta sprawa z tylu zabiegów nie miała odnieść jakiejkolwiek korzyści. Do jaśniejszego określenia przyszłości, dla wyraźniejszej dążności do celu, obowiązkiem jest ocenić istotne stanowisko dziennika naszego względem kraju i Emigracyi. W przedstawiających się uwagach każdy z czytelników łatwo odgadnie intencye nasze i życzenia; pojęte w szczerości niejednemu posłużyć będą mogły za prawdę i ostrzeżenia.

Wskazaliśmy nie bez zamiaru jakie pobudki kierowały czynnością Ogółu Bruxelskiego w sprawach Narod i Emigracyą obchodzących. Wydawcy *Orła Białego* będąc razem członkami tegoż Ogółu, nie mieliśmy tym sposobem potrzeby rozpisywać się szeroko o polityce dziennika wspierającego się na znanych Tułactwu opinijach, na jednostajnéj dążności za przekonaniem tylekroć w pismach ulotnych i we wspólném działaniu wyraźnie objawionem. Jeżeli udział w pracach emigracyjnych miał w oczach naszych pewną wartość i pożytek, pośrednictwo dziennika otwierało pole do skuteczniejszego usłużenia ogólnéj sprawie. Czytelnicy z osnowy całego pisma mogli się przekonać ile myśl Zjednoczenia zasługiwała na współczucie nasze, ile usiłowaniom Gmin kojarzących się i samejże Kommissyi Korrespondencyjnéj staraliśmy się przynieść wsparcie i szczérą pomoc. W przekonaniu naszém owa część trudów nie może zostać bez użytku. Ogół Zjednoczenia w zasadach swoich ożywiony intencyami rzetelnie demokratycznémi, poszukuje przez kilka lat i z rzadką wytrwałością środka połączenia narodowych żywiołów. Obudzona w nim czynność i stateczny kierunek do zachowania się w jedności, mimo brak wyraźnéj władzy i podstępne przeciwników intrygi, daje potuchę iż mu sił żywotnych nie zabraknie do dójścia zamierzonego celu. Zjednoczenie oparte na podstawie większości, wiarą i rządem swoim wyobrażające najrzetelniéj położenie ujarzmionej Ojczyzny, potęgą jest jakiéj i klątwy i złych rodaków przeszkody obalić nie zdołają. Zjednoczenie jest Ludem Polskim, zachowującym ściśle charakter i warunki przyszłego wyzwolenia. Upadki i przeciwności nie odejmą odwagi, wiary nie przyćmi pycha i zarozumiałość — Resztę dopełni miłość przyjętéj sprawy i cierpliwe lecz nieustające apostolstwo.

Lecz Zjednoczenie wyrozumiałe w znoszeniu trudów i przeciwności ma prawo i powinność zachowania ścisłéj surowości w dostrzeganiu wewnętrznego bezpieczeństwa, w pilném czuwaniu na wszystko coby mogło grozić nieporządkiem lub słabém wykonaniem wiary i obowiązku. Bez téj ostrożności i zła wiara i podejrzane skłonności łatwoby sprawę jego na upadek naraziło. Miały więc połączone Gminy i ich Centralizacya w ostatnich czasach słuszne powody do oburzenia się na protestacye i oświadczenia jakich się Ogół Londyński i Gmina Paryzka w chwili ostatnich wyborów dopuściły. Jesliśmy z naszéj strony w rozbiorze kwestyi objawili sąd surowy, mieliśmy w tém podwójny obowiązek członków stowarzyszenia i dziennika szczérze wspierającego widoki Zjednoczenia. W naszém przekonaniu nie liczba członków demokratycznego Tułactwa, lecz silna jego wiara i postanowienie wyobraża większość. Mogliśmy łatwo przewidzieć iż przy organizacyi stowarzyszenia dozwalającéj uczestnictwa każdemu Tułaczowi byle ustawę podpisał, obowiązki pełnić zaręczył; wybór członków z jednostajném poświęceniem się i zdolnościami, z jednakiém pojęciem wiary i sprawy był niepodobnym. Niedogodność podobna wiąże się do wszelkich instytucyi gminnych apostołujących czynem i słowem, rozwijających myśl i jéj zastosowanie. Nie idzie jednak za tém iżby ludzie podejrzanych skłonności, rozmaitego koloru intryganci, łatwą mieli odnieść korzyść z podstępnych widoków lub podniecanych trudności. Zjednoczenie jest ludem i przeto szczególnie zazdrośnym o zachowanie swego bezpieczeństwa i przyjętych

form równości i braterstwa. Wszelki zamach nieporządku jest dlań nienawistnym, i ściąga karę jaką lud za krzywdy swoje zwykle surowo domierza. Tłómacze publicznych opinii pospieszamy skrzętnie z ostrzeżeniem. Niech Rodacy należący do Zjednoczenia, którym jednak równość braterska i demokratyczne jéj obowiązki nie do smaku, dobrze się z własném sumieniem obrachują. Jeśli w ich sercu przemaga miłość wichrzenia i nieporządku nad dobrém Tułactwa i Narodu — jeżeli sądzą iż złémi nałogami i swawolą zdołają zakłócić sprawę poświęconą lepszemu przeznaczeniu — niech wcześnie przyjma postanowienie, i bez podstępnego nieładu Zjednoczenie opuszczą, bratnim usiłowaniom zostawią pokój i swobodę. Skojarzone Tułactwo nieraz już podobnych odszczepieństw i przeniewierzeń doświadczało; nie ma więc powodu zbytecznego trwożenia się o wystąpienie jednych i spóźnioną drugich adhezyą. Poczciwej sprawie nie tłumna czynność naznacza zwycięztwo; zapewnia je wytrwałość i gorliwe zamiłowanie przedsięwzięcia. Pod tém hasłem dójdziemy do końca —- Ufajmy.

Z kolei rzeczy winniśmy odciągnąć uwagę czytelników od kłopotliwego obrazu czynności emigracyjnéj, zwrócić całą troskliwość do kwestyi obchodzących Naród. — Podnoszą się one i dyskutują w Tułactwie o ile namiętności i widoki stronnictw dają rozsadkowi czasu i wyrozumienia; zastosowanie ich wszakże opiera się na kraju i na ojczystéj ziemi wyszukuje właściwego życia. Wszelkie zatém teorye, najzbawienniejsze nawet projekta w tułactwie najzdrowiéj poczęte, czczym są nabytkiem dla Narodu, póki wyraźnym rozbiorem, jasném korzyści wyłożeniem, nie wejdą w proste umysły i nie zamienią się w powszechne przekonanie. Z rozpoczęciem pisma naszego mieliśmy mocne postanowienie poświęcić znaczną część pracy naszéj rozważaniu przez jakie najlepsze środki zasady demokratyczne obudzić mogą w Narodzie stłumioną żywotność, podnieść go do właściwéj potęgi i powszechnego wyswobodzenia. Szukaliśmy nieraz w ułatwieniach jakie nam dziennik podawał, sposobów zwrócenia ogólnéj czynności ku sprawom wyższą dla Ojczyzny wartość mającym, niż wszelkie nasze rozterki i nieporozumienia. Z żalem lecz szczérze wyznać zmuszeni jesteśmy, iż spory emigracyjne nacechowane więcéj uporem niż obroną bezpieczeństwa zasad, zapędzały nas samych wśród gorliwych zabiegów o demokratyczną Tułactwa jedność, w odleglejszy zakres od tego jaki na wstępie naznaczyliśmy owéj cząstce obowiązków naszych. Powiemy wyraźniéj — do podniecenia trudności przyczyniały się przekorne i draźliwe usposobienia dzienników demokratycznych, więcéj zajętych podnoszeniem partyi i psotném lub żartobliwém przesądzaniem drobnych w Emigracyi wypadków, niźli skłonnych usłuchać wołania naszego i namowy do korzystniejszego użycia sposobów i zdolności.

Zejdźmy na chwilę do przykładu; dotknijmy tylko kwestyi własności, na któréj opiera się cała podstawa przyszłego towarzyskiego urządzenia, gruntują się nadzieje niepodległości ludu Polskiego i wszelkie środki zapewnienia praw jego i swobody. Jeżeli zapatrzymy się na drogę i kierunek jakie żywotna kwestya przebywała, dostrzeżemy jak stopniowo wrażając się w umysły Tułactwa, przeszła do kraju i tam już powszechne podgarnia przekonanie. Wielki to zaiste nabytek i postęp; dziełem on jest niewątpliwie powołania Tułackiego i cnoty narodowéj, zdolnéj pojąć najobszerniejsze widoki, dla nich poświęcić osobisty interes i wkorzenione przesądy i nałogi. Ufajmy w Narod, w jego zdolności i potęgę; miejmy jednak zarazem to przekonanie, iż kwestya własności również jak wszelkie inne, sprawy ojczystej dotyczące, nie wprzód przechodzą w wiarę i powszechne wyznanie, aż nim wszechstronnie wyjaśnione, cierpliwie i wyrozumiale opowiadane nie zamienią się w prawdę przygotowaną do pojęcia najprostszych nawet umysłów. Ilekroć więc troskliwość naszą na ten punkt demokratycznéj wiary zwrócimy, rozbierając co z obowiązku powołania Tułackiego winniśmy dla ugruntowania zasady i co się dla łatwości przyszłego jéj zastosowania należy; musimy wyznać iż wiele jeszcze pozostaje do życzenia, wiele trudności zręcznie przez egoizm nasuwanych do wyjaśnienia i przełamania. A jeśli szeroką sprawę podciągamy pod liczebny rachunek, skoro przychodzi zastanowić się na obszerne względy gospodarstwa narodowego i krajowéj statystyki, przebiegać usposobienie umysłowe i moralne po prowincyach, przekonywamy się iż zawod godzien jest pracy i poszukiwań Narodowego Tułactwa, iż niemała korzyść wyniknie z poruszenia licznych lecz zalegających dotąd materyałów.

Więcéj moglibyśmy jeszcze powiedzieć o konieczności starannego rozbioru zasad powszechnej instrukcyi, wychowania religijnego i moralnego, o gminnych urządzeniach Narodu, jego demakratycznym rządzie i administracyi. Wszelkie podobne kwestye wyglądają roztrząśnienia, otwierają obszerne pole dla tułackich zdolności, błądząc jednak w przestworze wyobrażeń bez związku i jedności, przedstawiają najlepszy obraz rozprzężenia demokratycznego Tułactwa. W gorliwości naszéj o Zjednoczenie upatrywaliśmy stale korzyść połączonych usiłowań Emigracyi z Narodem, loiczne niebezpieczeństwo dla sprawy z odrębnego działania i koteryjnych stosunków. Zabiegi nasze dotąd zostają bez skutku, nie upadamy wszakże w nadziei, iżby uczucie obowiązków dla Ojczyzny nie miało przemódz nad fałszywém uprzedzeniem i ciasną rachubą własnéj miłości. Zachęcaliśmy nieraz i dziś nie przestajemy powoływać narodowéj Emigracyi i jéj pism publicznych do uczęstnictwa w widokach naszych; z pierwszą pomyślną zręcznością, nie omieszkamy przykładem zachęcić, pojęcia nasze o szczególnych kwestyach narodowych objawić.

Zostaje nam ostatni obowiązek oszacowania naszego położenia względem Tow. Dem°, szczególnie względem Centralizacyi i dwóch jego pism peryodycznych. Oświadczamy na wstępie iż nigdy nami nie powodowała żadna zawiść, ani nawet niechęć względem stowarzyszenia z którego wielu członkami łączy nas dotąd przyjaźń i sympatya jednostajnych zasad. Jeśli polityka jego i system odrębnego działania, jeżeli stanowisko oporne przyjęte względem Zjednoczenia, zasługiwały na sąd surowy i naganę, każde słowo nasze do Towarzystwa było pełném wyrozumienia i namowy. Inny wzgląd powodował nami w ocenieniu dążności Centralizacyi, inny zachowujemy szacunek i dla dwóch pism pomocniczych *Pszonki i Demokraty*. W naszém przekonaniu Towarzystwo w całości swéj jest ciałem w którém siła żywotności od pewnego czasu słabnie i upada, i dlatego zapytujemy, czém była działalność jego przed czterema i trzema nawet laty, i jakim czynem publicznym odznacza ona dzisiaj swoje istnienie? Zapytujemy jeszcze czyli w miarę tego jak władze Towarzystwa ustawały, władza Centralizacyi nie podnosiła się i nie wyrastała? — Zostawujemy sąd sumieniu, w oczach jednak naszych, Centralizacya nosi winę przeniewierzonego urzędu i ściąga na siebie zasłużoną odpowiedzialność. Ma Centralizacya dwa swoje dzienniki, jeden służący ku zabawie i pustocie, drugi do opiewania wielkich dzieł Towarzystwa, do obrzucania klątwami reszty demokratycznego Tułactwa, czasem nawet do kartowania intryg i podstępnych wiadomości. Ale namowy Zjednoczenia, lecz zanoszone skargi o pokrzywienie sprawy ojczy-

stéj przez zgubny opór do połączenia czynności, nie zdołały wydrzeć dotąd żadnego słowa braterskiego lub odpowiedzi popartéj jakimkolwiek dowodem. Znamy jedynie ów sławny zarzut iż Zjednoczenie przesycone jest szlachectwem i że czysta Demokracya do nieczystych czynności łączyć się niepowinna. Więc skrzętnie poszukiwana jedność nie jest dla Towarzystwa przykładem pożądanéj Narodu jedności. Więc Zjednoczenie objawiające najszczerzéj demokratyczne intencye, gminném swém urządzeniem wprowadzając je w życie; Zjednoczenie szanujące wolność i równość, powołujące rodaków do braterstwa i do równego prac podziału, nie ma żadnéj wartości w obliczu Towarzystwa. I wzajemnie Stowarzyszenie demokratyczne wśród ojczystego Tułactwa przyznając sobie przywiléj szczególnéj godności, zwalające na Tułactwo ciężar wspólnego obowiązku — Stowarzyszenie rzecząpospolitą, ale rządzoną przez piąciu, piąciu posłuszne i na ich rozkaz martwe i zasypiające wszelkie obowiązki — Stowarzyszenie nakoniec w konfederacyi, w odszczepieństwie z Tułackim Narodem, nie jest prawdziwym przykładem nałogów dawnéj szlachty i zgubnéj przed upadkiem Narodu swawoli?

Towarzystwo ma, zapowiedziała Centralizacya, boską swą księgę prawa dla Narodu, ma dlań i rząd przygotowany i siły dostateczne do wyzwolenia Ojczyzny. Niechże więc stanie przed nią, i otoczoną dwudziesto-milionowym tłumem poważy się obrazić wyliczeniem swych zasług i wielkiéj potęgi — Niechby raz tylko usłyszało głos zniewagi i oburzenia, a korząc czoło przed jej majestatem uczuło swą nicość i wartość pychy i zarozumienia. Byłabyto kara jakiéj dla braci ani życzymy ani spodziewamy się. Ufamy raczéj iż Towarzystwo skłonione wpływem i naleganiem Zjednoczenia, lub się rozwiąże, lub też w całości zlewając się podwoi siłę narodowego Tułactwa.

Odbiegając od przykréj i drażliwéj materyi skończymy ów rodzaj zdania sprawy do jakiego *Orzeł Biały* najmłodszy z braci dzienników czuł się być w pewnym obowiązku. Gorliwy bo młody widzi z niniejszym kwartałem ubiegający rok dziesiąty od Tułackiego powołania. Epoka ta jest przemawiającą, stawi bowiem Emigracyę w obec nowo dorastającego pokolenia. Młodzież krajowa wkrótce zawoła do was o przykład męztwa i obywatelskiego doświadczenia. Miałażby po tylu leciech poznać was niegotowych, na pustéj walce zużytych. Nie sądzimy, nie życząc sobie wstydu i niesumiennego zawodu. Nie traćmy więc gorliwości i nadziei dla któréj poświęciliśmy tyle trudów i przeciwnosci.

PRZEZOR DZIENNIKOW.

Piszą z Wiednia. Prowincya Polsko-Rossyjska ma także swego Brutusa całkiem monarchicznego.

List pisany z Warszawy dnia 24 Lipca do *Gazety Pocztowéj Frankfurtskiéj* donosi że pewien Uczeń z Gimnazium Radomskiego był aresztowany za występki polityczne, następnie ukarany i osadzony w więzieniu, uciekł z niego i długi czas przechowywał się w Sandomierzu, gdzie zamięszkał jego Ojciec Onufry Ambrozewicz były Sekretarz Kommissyi Wojewodzkiéj z pensyą emerytalną 720 złotych rocznie. Tenże ojciec naprzód uwiadomił żandarmeryą, następnie przyaresztowawszy własnego syna sam odwiózł go do Warszawy. W podróży pieniądze swe wyexpensował tak, że nie miał o czém powracać do domu, udał się więc do Kommissyi Skarbowéj z prosbą o danie mu forszusu złotych 50 na jego pensyą. Zadosyć uczyniono żądaniu a Rada Administracyjna Królestwa ofiarowała mu nadto 1000 złotych nagrody, z przedstawieniem rapportu Mikołajowi, który pochwaliwszy *tak piękny czyn* rozkazał podwoić nagrodę.

Nowy Brutus nie był wcale obojętny na pieniądze.

(*Gazeta Powszechna Lipska.*)

Od granic Polskich 18 *Lipca.* Dowiadujemy się z Odessy, że siły Czerkieskie stają się coraz groźniejsze. Sztab ich składają Officerowie Francuzcy, Angielscy, Polscy a nawet i Rossyjscy; Ci ostatni są to najwięcéj Officerowie degradowani, oraz wielka liczba uczniów uniwersytetu skompromitowanych w czynnościach politycznych których za karę odesłano do pułków: najwięcej temu wszystkiemu przywodzą apostołowie Polscy nadesłani z Paryża i Londynu. — Wiadomo także że propaganda polska z Paryża wysłała do Gallicyi, i do wszystkich krajów sąsiednich Polski, emmissaryuszów z panfletami dla działania na umysły młodzieży. Odkryto już ich intrygi propagandzkie w pułkach Austryacko-Gallicyjskich między niższémi Officerami i Podofficerami. (*Gazeta Powszechna Lipska.*)

Ruski Inwalid przyznaje się do strat jakie Moskale ponieśli na linii Kaukazkiéj od Czerkiessów. Wiadomości więc ogłoszone przez Dzienniki Niemieckie i Angielskie są potwierdzone rapportami Rossyjskiemi. Forteca *Wiliamów* wzięta szturmem, i cały garnizon wycięty. Druga Michajłów prochem w powietrze wysadzoną została.

(*Gazeta Frankfurtska*).

« Postanowiwszy (mówi Mikołay) w największéj gorliwości o dobro naszych poddanych, rekrutowanie szczegółowe w miejsce rekrutowania ogólnego, ograniczaliśmy tém jak można najwięcej pobor rekruta. Doświadczenie pokazało, że sposob ten rekrutowania jest niedostateczny i kadry naszéj armii coraz są nieregularniejsze. Zważywszy ztąd, że rekrutowanie Guberniami kolejne mogłoby sprowadzić stosunek nieproporcyonalny dla niektórych prowincyi, uznaliśmy za zgodne z dobrém naszych poddanych, oraz dla zapełnienia braku w Armii naszéj postanowić: Aby rekrutowanie ogólne odbyło się w całém państwie bez względu na Gubernie, lecz to tylko na ten raz jeden; nadal kolej zwyczajna ma być zachowaną. (*Gazeta Powszechna Augsburska.*)

Mikołaj niewiele ceremonii robi kiedy rozkazuje; formy używane gdzieindziéj nie zacieniają jego ukazów, skąd przecież poszło, że w dopiero przytoczonym gorliwość o dobro poddanych tak przeważną gra rolę? Oh zapewnie, w tym przynajmniej razie, co podpisywał, o tém myślił, to miał w sercu. Polacy nie są dla niego ni dziećmi, ni poddanémi, coby zasługiwali na jakąkolwiek pieczołowitość; to pastwa, którą codzień pożerając, zemsty przecież nasycić nie może. Wnet po zatraceniu rewolucyi Listopadowéj, Mikołaj wyciągnął z Polski reszty nikczemnie opuszczonego wojska narodowego, przyłączył do nich niedorosłą młodzież i wszystko popędził na boje przeciwko walecznym Czerkiesom. Wówczas wedle swego wielkiego miłosierdzia, słusznem sądził, aby Polacy wymordowane na polach bitew jego wojska, samémi sobą zastąpili. Armije zostały skompletowane i pobor rekruta rozpoczął się kolejno prowincyami. Ukaz wyexekwowano naprzód na Polsce i w braku dorosłych, siepacze drobne dzieci, niemowlęta nawet porywali. Dziś znowu próżnia w korpusach i Polska po trzeci raz dzieci swoje na jatki oddaje wtenczas, kiedy większa część prowincyi Cesarstwa pierwszego rekruta ma dostawić.

Rozumiemy że gorliwość Mikołaja o dobro jego właściwych poddanych wytłómaczona! Ale czyż z równą łatwością da się usprawiedliwić zapamiętałość tych wylęgłych na Tułactwie kandydatów na ludzi stanu, którzy nie bacząc, że wróg codziennie wyludnia ziemie Polskie, codzień uderza w jéj syny bez względu kto ich urodził, — zaprowadzają różnicę między demokratyczną bracią, rozkładają mięszkańców Polski na szlachtę, chłopów, mieszczan, i. t. d. głoszą się opiekunami jednych, zapowiadają zemstę drugim i tym sposobem zuchwale zrywają jedność narodową? Oh! zapewnie w tym zgubnym systemie jest coś bezbożnego, co obraża rozum, rani uczucia Polskie, woła na ludzi sumiennych, żeby się rychło oparli zuchwałym pretensyom, swoją energiczną czynnością nakazali im milczenie, słowem zcśrodkowali swoje czynności i postawili nakoniec władzę emigracyjną. Tę naglącą konieczność wyjścia z nieładu czuć powinna Kom. Kor. postawiona na czele jednoczącego się Tułactwa; czuć ją powinna Gmina Poatweńska obecnie zajęta obliczaniem wotów; czuć ją powinny Gminy, które na chwilę zbałamucone intrygami na korzyść szczególnych osób, popadły w zbrodniczą nieczynność i zatrzymaniem wotów postęp całego ruchu utrudziły; nakoniec czuć ją powinni wszyscy dobrzy synowie Ojczyzny. Czy uczują? skutek pokaże — my go oczekujemy z cierpliwością i zaufaniem.

UWIADOMIENIA.

Numer 19 niniejszy rozpoczyna kwartał Czwarty, to jest na miesiące Sierpień Wrzesień i Październik. Nabywać można prenumeratę jak dotąd u Korrespondentów zwyczajnych; w Londynie oprócz w Drukarni Milewskiego 1. *New Street Vincent Square*, można także prenumerować u Twornickiego Andrz. 11. *Little Drumond Street, Euston Square.*

Zaległości tak za kwartały upłynione jakotoż za bieżący prenumeratorowie których dotyczy, raczą nadesłać w miejscu swego wpisu.

Odbieramy wiadomość że w wielu miejscach Francyi poczta domaga się 8 sous od numeru od odbierających, z przyczyny że na przepasce znajduje się liczba cztery *centymy*. Pospieszamy objaśnić naszych nabywców że to jest nadużycie poczty. Cztery *centymy* położone na przepasce oznaczają że opłacono do granicy, wewnątrz zaś nie powinno się opłacać jak jedno *sous* czy numer pojedyńczy czy dubeltowy byle nie rozerznięty.

Administracya *Orła Białego* mając pod swém rozporządzeniem Drukarnią, nietylko że może zapewnić byt ciągły i regularny swego pisma, ale nadto ofiaruje swe usługi drukarskie w językach Polskim, Francuskim, Niemieckim i Greckim po cenach jak można najmniejszych dla Emigrantów.

W BRUXELLI DNIA 20 SIERPNIA 1840. W DURKARNI BELGE-FRANÇAISE, Faubourg de NAMUR, przy ulicy LÉOPOLD, N° 92.